

Zielonka X
2

KOMISJA DLA ZBADANIA
ZBRODNI NIEMIECKICH
W WARSZAWIE

Zeznanie Ob. Leona Osieckiego urodz.dn.18.VI.1892 r. zamieszkałego w Zielonce koło Warszawy przy ul. Poniatowskiego 10.

Dotyczy zamordowania przez żandarma hitlerowskiego syna mego, Janusza Osieckiego urodz.dn.15.VII.1927 r.

Dnia 2 grudnia 1943r. o godz.10 rano, syn mój przyjechał z Warszawy do Zielonki - w tym czasie wyszła banda żandarmów hitlerowskich z Rembertowa na obławę w kierunku Zielonki, cel ich był Marki. Syn mój znalazł się w pobliżu przystanku kolejowego Zielonka, gdy nadeszła już cała zgraja barbarzyńskich żandarmów, którzy swoim zwyczajem rozpoczęli bestialskie bicie przechodniów i strzelanie na oślep, wszyscy uciekali i chowali się, syn mój nie zdążył się schować i zatrzymany przez zbira hitlerowskiego został uderzony kolbą rewolweru w twarz, gdy schwycił się za twarz brocząc krwią, bestia niemiecka w postaci żandarma wystrzeliła, kładąc chłopca trupem na miejscu - miał przestrzelone oba płuca - po morderstwie żandarmi przeszukali mu kieszenie i zrabowali wszystko co miał przy sobie, a mianowicie:

1. dowód osobisty
2. dowód kolejowy /syn pracował na Kolei/
3. dowód szkolny /był uczniem szkoły rzemieślniczej/
4. bilet kolejowy miesięczny
5. notesik
6. latarkę elektryczną
7. scyzoryk
8. kilka złotych
9. portfel

i inne drobiazgi, które miał przy sobie. Nic z tych przedmiotów nie odzyskałem.

Bestie niemieckie kazali go zaraz pogrzebać na ulicy, ale na prośbę komendanta policji polskiej nazwiskiem Zagrajek^{ek} - który znalazł się na miejscu zbrodni - mówiąc do nich, żeby pozwolili syna zabrać do domu rodziców, tłumacząc bestiom, że zna rodziców zabitego chłopca, którzy są bardzo porządni ludzie jak i ich dzieci, wtedy pozwolili zabrać zwłoki syna i pochować jaknajprędzej bez urządzania pogrzebu, najpóźniej na drugi dzień i po cichu, była wtedy godzina 12 w południe.

Komendant policji polskiej Zagrajek powiedział, że dlatego pozwolił żandarm zabrać zwłoki syna, że on komendant znał tego żandarma, który był komendantem policji polskiej i obecnie jest volksdeutschem

Na chwilę przed morderstwem gdy syn mój kierował się w stronę domu siedł przed nim mężczyzna nazwiskiem Guberski - już nie żyje, którego w parę miesięcy po tym wypadku wywieźli do Niemiec i tam życie zakończył - którego zatrzymali i zaczęli się nad nim znęcać w bestialski sposób, bili i kopali go i byli by go zamordowali gdyby nie jego dziecko, córka 8-tno czy 9-cio letnia, która wyszła w kierunku przystanku na spotkanie ojca i widząc leżącego ojca we krwi na ziemi, rzuciła się na ojca z płaczem, co może wzruszyło bestię żandarma, który kopnął leżącego Guberskiego na ziemi, schował rewolwer i odszedł zostawiając pobitego z córką.

Kiedy cała zgraja barbarzyńskich żandarmów hitlerowskich minęła Zielonkę, kierując się na Marki to w pobliżu szosy przy wsi Siwki zabili również jakiegoś chłopca lat 18 który jest pochowany obok grobu mego syna.

assessor J. K. P.

Leon Osiecki